

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt S-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCHTOWĄ	16.—	8.—	4.—	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za ogłoszenia do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumerata: przyjmują się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listy w niezapłaconych lub niedostatecznie opłaconych, „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pozycje państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. no tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
Ogłoszenia swobodne za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop.
Długość ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsza 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielę numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąc oprócz opt. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.

Ś. + P.
JADWIGA z MICHAŁOWSKICH
BRZOSOWSKA
Ziemianka gubernji Kowieńskiej.
Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Świętymi Sakramentami, zasnęła w Bogu 16 Marca 1915 r. w Szwolowach, w wieku lat 66.
O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
Teściowa, córki, synowie, synowie, zięciowie i wnuki.

Ś. + P. HELENA LEWANDOWSKA
Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 20 marca w Wilnie.
Eksportacja domu na Makarjewskiej ul. № 9, do kaplicy na cmentarzu
Rosja odbędzie się 24 marca, o godz. 4 po poł., a pogrzeb na cmentarzu
Rosja dnia 24 marca. O czem zawiadamia
Rodzina.

JULJAN JAKUBOWSKI
Miński lit. ul. Preobrażńska 30.
Osuszanie i kultura łąk i torfowisk. — Zastosowanie torfu. — Kolejki węskotorewe. — Nadzór techniczny.

ZARZĄD
WILEŃSKI GO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO
ma zaszczyt powiadomić P. p. Akcjonariuszów, że doroczne
wale zgrupowanie
Akcjonariuszów Banku odbędzie się 31 marca o go dzinie 8 wieczorem
w lokalu Banku.
Jeżeliby wymienione zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu
niestawiącej się dostatecznej ilości akcjonariuszów, następne zgroma-
dzenie zwołuje się na 14 kwietnia.

Nowo utworzona
HURTOWNIA CHRZEŚCIJAŃSKA
towarów kolonialnych i artykułów spożywczych
pod firmą „Modliński i Głowiński”
ul. Preobrażńska (Ludwiskarska) № 4
prosi Szanownych Producentów o składanie ofert na stałe dostawy: serów wszelkich gatunków, wędlin, masła i innych produktów wiejskich. Interesują nas szczególnie artykuły szerszego przemysłu wiejskiego.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
(tel. 16 61).
REPERTUAR ŚWIĄTECZNY
Poniedziałek d. 23 b. m.
O godz. 2½ po poł. „Wicek i Wacek” komedia
O godz. 7½ wiecz. „Robert i Bertrand” operetka
We wtorek przedstawienia nie będzie.
We środę 25 b. m.
O godz. 2½ po poł. „Zaczarowane koło” w czwartek „Ligia”.
O godz. 7 i pół wieczorem „Jego córka”

D-r C. KONECZNY
chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowotwory w jamie ustnej i zębach.
Zaodarski № 9. 10—12, 4, 6, prócz niedziel.
JAN BUŁHAK
fotograf. 50998
Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.
Codziennie 12—3.

Po ośmiu miesiącach.

Upłynął więc i ósmy miesiąc wojny. Nie przyniósł on zmian istotnych w ogólnej sytuacji na placu boju, jakkolwiek zaznaczył się poważnym sukcesem rosyjskim w Galicji, kapitulacją Przemysła. Powaga wojskowa utrzymuje wprawdzie, że każda oblężona twierdza musi koniecznie końców wpasć w ręce nieprzyjaciela, jeśli nie dostanie pomocy z zewnątrz, ale Przemysł bronił się zbyt krótko i upadek jego usunął z czynnej armji austriackiej nadmiernie wielu żołnierzy. Zbyt wielka załoga i za małe zapasy żywności oto być mają istotne przyczyny katastrofy, które świadczą o wielkiej nieopatrności, czy też o nadmiernej pewności siebie austriackich władz wojskowych. Niektórzy korespondenci utrzymują, że poza tem na decyzję wpłynęła też niechęć

róznorodnej narodowościowo załogi do energicznej walki z oblegającymi, co oczywiście źleby wpłynęło o dalszej możliwości prowadzenia wojny przez monarchję habsburską.
Na razie jednak armja austro-węgierska walczyć nie przestaje i to nawet, według komunikatów Zwierzchniego Wodza Naczelnego, z wielką zacietością. Przypominając tu się godzi znane już czytelnikom naszym ostrzeżenie Gućzkowa, by znaczenia upadku Przemysła nie przeceniać. Niewątpliwie jednak sukces na duże znaczenie strategiczne i polityczne. Utwierdzając panowanie Rosji w Galicji Wschodniej, ułatwia on zdobywanie Galicji Zachodniej i posuwanie się za Karpaty.

W związku z upadkiem Przemysła rozszala się wieść o dążeniu Austrii do zawarcia odrębnego pokoju z koalicją. Jakkolwiek wobec zależności politycznej i wojskowej Austro-Węgier od Niemiec krok podobny wydaje się mało prawdopodobnym, trudno jednak nie przyznać, że pokój taki mógłby być korzystny zarówno dla Austro-Węgier, jak i dla koalicji. Monarchja habsburska, ponosząc nawet duże straty na korzyść Rosji, zabezpieczyłaby się pokojem od pożądań Włoch, Rumunji i serbów, Anglia zaś i Francja, dla których ostateczny upadek monar-

chji tej nie przedstawia żadnego interesu, byłoby niewątpliwie rade, gdyby Rosja całą swą potęgę skierowała przeciwko Niemcom. Rosja jednak, decydując się na pokój, wyrzuciła się musiała myśli rozgromienia Austro-Węgier, co w wielu sferach jest bardziej popularne, niż pogrobenie Niemiec, no i sprawiłyby musiała zawód daleko sięgającym marzeniom serbskim.

Poza Przemysłem najważniejszymi wypadkami ubiegłego miesiąca wojny jest dalsze bombardowanie Dardanelów i Smyrny przez flotę angielsko-francuską i wysadzenie przez nią desantu na półwyspie Gallipolskim oraz rozpoczęcie bombardowania Bosforu przez flotę rosyjską. Wypadki te zbliżają chwilę zawiązania Konstancyjnopolem. Wspólne działania trzech mocarstw świadczą, że musiały się już one porozumieć co do przyszłych losów Carogrodu i że na tym punkcie koalicja się nie rozbiega. Ponieważ państwa zachodnie stale się sprzeciwiały usadowieniu Rosji w Konstancyjnopolu, przeto zmiana poglądu na tę sprawę wydaje się wielu dziwną i nieprawdopodobną. A jednak zrozumieć tę zmianę można. Po wojnach bałkańskich Turcja coraz wyraźniej stawała się wasalem Niemiec i fakt ten grozi na razie przynajmniej daleko większym niebezpieczeństwem dla Francji i Anglii, niż panowanie Rosji nad Bosforem i Dardanelami, zwłaszcza przy kompensatach, jakie dwa państwa zachodnie wykryją sobie również na Bliskim Wschodzie. Dążenie Rosji w tym kierunku jest zresztą tak stałe i na tak realnych pobudkach oparte, że o sprzeciwianiu mu się nie mogłoby być mowy bez krwawej wojny. Dla państw tych jednak, pomimo pewnej sprzeczności interesów z Rosją, stosunki przyjaźne i pokojowe z nią są na długie lata zupełnie możliwe, natomiast dalszy rozrost potęgi niemieckiej stawał się po prostu kwestją dalszego mocarstwowego ich istnienia.

Niewątpliwie jednak, „kwestja cieśnin” przedstawia duże trudności. Ks. Eng. Trubeckoj w świeżo wydanej broszurze „Nacjonalnyj wopros” słusznie zaznacza, że Konstancyjnopól w słabych rękach Turcji nie był groźba dla sąsiadów, przejście jego natomiast w ręce potężnego mocarstwa odkrywa perspektywę panowania na arenie światowej, tak szerokiej, jak żadne inne centrum świata. Miasto, które może zamienić morze Czarne na jezioro rosyjskie, uczynić z Rosji wielkie mocarstwo śródziemnomorskie, zapewnić jej położenie, panujące w stosunku do półwyspu Bałkańskiego, Azji Mniejszej i całej wogóle części wschodniej morza Śródziemnego, takie miasto jest zaiste Carogrodem. „Łatwo zrozumieć — pisze ks. Tr. — że podobna potęga w rękach Rosji napawa strachem narody; łatwo zrozumieć, że narody mogą się z nią pogodzić tylko pod jednym warunkiem: Rosja musi się im przedstawiać jako siła przyjazna, protektorka potężna i obrończyni ich niezależności. Straszna jest zaiste i nieznosna dla wszystkich myśl, że Konstancyjnopól może się znaleźć w rękach narodu-rabusa, który przypomniał Niemcy. Sama ta myśl wystarczałaby, aby wywołać powszechne powstanie, powszechną koalicję, do której przyłączyłyby się i małe i wielkie narody”.

Ks. Trubeckoj rozważa dziejowy przebieg rosyjskiego dążenia do cieśnin i wykazuje, że w wieku XVIII na tle sprawy wschodniej doszło do przymierza Rosji z Prusami i Austrią, które się uwiaryściło rozbiorem Polski. „Fatalny ten błąd” — zacytował potem na dalszych losach polityki rosyjskiej. Po r. 1878 stało się całkiem widocznym, że do Konstancyjnopola dojść można jedynie przez Austrię i Niemcy i że „aby wymierzyć cios śmiertelny Austrii, Rosja musi przywrócić jednemu narodowi Polski i pogodzić się z nią”. Obecnie, gdy sprawa Carogrodu wypływa na porządek dzienny, Rosja zdecydować się wreszcie powinna i stać się naprawdę rzecznikiem i o-rędownikiem praw narodowych. „Jedynie w tym charakterze — pisze ks. Trubeckoj — Rosja może opanować Konstancyjnopól i cieśniny,

Akt ten jest możliwy wyłącznie jako ukoronowanie powszechnego ruchu wolnościowego narodów: tylko w imię tego wszechświatowego wyswobodzenia Rosja ma prawo koronować się koroną Carogrodu; inaczej narody nie pogodzią się z jej panowaniem w Konstancyjnopolu i zaraz powstaną przeciw niej, gdyby ona się chociażby tymczasowo urzeczywistniła”.

Nie tylko ks. Eng. Trubeckoj jest przekonany, że „między takimi, zdawałoby się, odległymi wzajemnie i niepokrewnymi celami, jak zdobycie Konstancyjnopola i wskrzeszenie Polski, istnieje niewątpliwie związek logiczny i życiowy historyczny”. Pogląd ten podzielał ks. Grzegorz Trubeckoj, obecny poseł rosyjski w Serbji i szereg innych wybitnych osób w Rosji, pamiętających, że onego czasu poeta Tułczew pisał, że „Rosja z Polską zawrze pokój wieczny w Carogrodzie”.

Miesiące ubiegłe nie przyniosły też nie doniosłego w zabiegach dyplomatycznych. Państwa neutralne dotąd wahały się w dalszym ciągu. Jak zawsze najważniejszym z tych państw są Włochy. Niemiecki wicesekretarz stanu do spraw zagranicznych, Zimmermann, omawiając niedawno sytuację obecną, zaznaczył, że „wśród ludności włoskiej przeważa prąd na rzecz czynnego przyłączenia się Włoch do mocarstw trójporozumienia, król zaś i rząd zachowują wierność tradycyjnym sympatiom dla Niemiec”. W ciągu ostatniego miesiąca wyjaśniło się, że politycy włoscy obawiają się usadowienia protegowanych przez Rosję Serbów na wybrzeżu Adriatyki i ich wpływów ambitne plany co do roli Włoch na Bałkanach. Przypomnieć też warto, że taki poważny dziennik, jak „Temps” uznał konieczność pozytywną przez Francję ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch: oddania im Korsyki i „sprostowania granic” Tunisu. Zaznaczyć natomiast musimy zastrzeżenie się stosunków między Holandją a Niemcami, wywołane przez bezwzględność niemieckich łodzi podwodnych, topiących holenderskie statki handlowe wraz z załogą nawet. Jest to być może zapowiedź ważnych wypadków w bliskiej przyszłości. Holandia stanowi jedną niemal drogę, po której wojska angielsko-francuskie wtargnąby mogły do Niemiec i przekroczyć silnie bronioną linję Renu.

Dziś poprzestaniemy na zacytowanie zdania „Russkiego Inwalida”, który zaznacza, że wojna „ciągnie się i ciągnie” powiada jednak, że i dziś „generałe bity są tak samo możliwe, jak i dawniej, a więc i szybkie skutkiem tego oczyszczenie Europy, od grozy wojennej”.

J. H.

Przyjacielom, prenumeratorom i czytelnikom naszego pisma, jak zwykle z okazji Wielkiejnocy, przesyłamy serdeczne życzenia świąteczne.

W wielu, bardzo wielu rodzinach polskich gości dziś bolesny smutek i trwoniący niepokój z powodu osobistych przeżyć i strat — mimo to cały naród przeżywa dziejową chwilę olbrzymiego podniesienia ducha i ożywienia tętna życia społecznego i politycznego we wszystkich jego dziedzinach. Budzi się z długiego śpienia nadzieja, zmartwychwstaje wiosna, by stać się początkiem nowego życia, nowej pracy, nowego rozwoju.

Daj nam, Boże, dziś w dniu Twego Zmartwychwstania siły, byśmy mogli i umieli wzniesić trwałą i wieczną podwalinę szczęścia i radości w narodzie.

W sprawie bezdomnych.

Komisja wywiadowcza, zorganizowana w ostatnich czasach przy Komisji doradźnej pomocy dla inteligencji i polityce Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny ze zrujnowanego Królestwa — oddaje wielkie usługi. Należące do niej panie: Misiewiczowa, Władysława Życka, Żukowska, Ciechanowiczka, generałowa Bondy, dr. Kozłowska, Wiktorowa Burhardtowa, Hrehorowiczowa, nie żałują swego czasu i facygi, odwiedzając bezdomnych, którzy zapisali się w biurze Towarzystwa Żałowna 9 — sprawdzając stopień potrzeby wyżywających pomocy i takową udziela Komisja doradźnej pomocy, złożona z członków zarządu Towarzystwa — p. Żukowskiej, mecenasas Kłota i innej podpisanej.

Pomoc udzielana jest w formie jednorazowych, lub miesięcznych zapisków pieniężnych, wydawania kartek na obiady w jadłodajni hygienicznej, lub umieszczania w Pensjonacie w Zwierzynie. W przeciągu ostatnich 3 tygodni wydano zapisków pieniężnych w sumie 217 rub. Dzięki powstaniu Komisji wywiadowczej, można było skonstatować w jak wielkiej nędzy pozostają bezdomni, nie przyzwyczajeni do żebrania, zwracający się o pomoc społeczną w chwili ostatniej rozpaczy.

Te ofiary wojny, którym się największe współczucie należy, rekrutują się z rozmaitych sfer, są i ludzie pracy zawodowej, są rzemieślnicy, którym dostarczenie pracy będzie najpożądaną i najodpowiedniejszą pomocą. Wspomnę więc tu o introligatorze z Grodna Kramkowskim, mieszkającym na Zarzeczcu Nr 17, m. 9 na salkach; tego uczciwego i doskonałego pracownika, pozostającego w wielkiej biedzie, uratuje z ciężkiego położenia tylko praca, bo datków pieniężnych — jemużniuz przyjmować nie chce.

Naturalnie, że obok tych, najzupełniej zasługujących na pomoc społeczną, znajdują się ludzie, którzy wyzyskać wszystkie źródła dochodów, podają prośby o zapomogę do wszystkich istniejących instytucji, w nadziei, że im się uda wyzyskać ofiarność społeczną. Nie udaje im się to, gdyż Komitety, noszące pomoc ofiarom wojny, są z sobą w kontakcie i kontrolę łatwo przeprowadzić.

Bywają wypadki, że mieszkańcy stali naszego miasta usiłują, podając się za przybyszów, otrzymać zapomogę pieniężną od Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny, tych się demaskuje i odmawia się ich prośbie, gdyż sprawnie działające Kuratorium miejskie nad biednymi otacza opieką biedę miejscową.

Co innego zapomoga pieniężna, a co innego praca, do tej każdy ma prawo; a chociaż Komisja niesienia pomocy inteligencji nie udziela posad pracownikom i pracowniczkom miejscowym, odsyłając ich do Biura pośrednictwa pracy — zajęcia jakiejś posady przez miejscową pracownię, która będzie mieszkanką Wilna, podala się za ofiarę wojny — będąc w ciężkim położeniu, nie jest zbrodnią.

Nie na miejscu więc była pretensja jednego ze zbierców, że udzieliłam posady jednej panience, którą „podsyłają” się pod kategorie „uciekierów” — zajęła nienależnie jej miejsce, oświadczywszy przytem, że „należy sprawdzić, czy dana osoba jest uciekierką, czy nie”.

Jeżeli źle wywiązuje się z przyjętych obowiązków, oddał ją można, ale odsuwać ją od pracy dlatego, że nie jest „uciekierką” — byłoby niesprawiedliwością. Są w Wilnie „uciekierki” a nawet „uciekierzy” z miejscowości niekniętych jeszcze przez pożogę wojenną, uciekli po prostu ze strachu, nie wszyscy więc „uciekierzy” mają prawo do pierwszeństwa w zajmowaniu posad — usuwając na bok miejscowe pracowniczki, bardzo potrzebujące pracy, a nie mogące jej znaleźć, wskutek wielkiego napływu przybyszów. „Podsyłanie” się pod kategorie tulaczy, w celu znalezienia pracy — rzadkim jest wypadkiem wśród inteligencji.

Z bezinteresownej pomocy Komisji objętojącej się bezdomną inteligencją ze zrujnowanego Królestwa,

chcieliby korzystać wszyscy, zwracając się wprost jak do jakiegoś płatnego biura pracownicy i pracowniczki, mający jeszcze posady, z żądaniem by im wyszukać nową na przyszłość. Odsyłam ich do biur, zachowując posady dla prawdziwie potrzebujących, którym długie bezrobocie śmiercią głodową zagraża, a takich przecież jest mnóstwo. Nie ze strachu niekiedy ze swych siedzib, czy terenów pracy, ale wygnali ich gwałt, niszcząc całe mienie, wszystkie oszczędności.

I w tym tygodniu niejedną taką list otrzymałam; szczerstwym zgłoszeniem okoliczności schodziły się tak oferty z prośbami o posadę, lub gościnę, iż odrzuca została udzieloną pomoc nieszczerstwym.

Zwiększyło się zapotrzebowanie naucecielek rozmaitego stopnia wykształcenia, bon freblank, napływają też prośby od młodzieży ze zrujnowanego Królestwa, błagającej o schronienie na lato i pracę, mogącą jako tako zapewnić przyszłość.

Niewyczerpaną jest ofiarnosć polaków na Litwie dla rodaków z Królestwa i Galicji.

1) Pp. Kondratowie w m. Poropie, w gub. kowieńskiej, ofiarowują 2 młodym panienkom mieszkanie, utrzymanie i opranie. Może przybyć razem dziewczynka 3—4 letnia potrzebująca opieki. Dziecko otrzyma stół, mieszkanie, opranie, bieliznę, ubranie i troskliwą opiekę.

2) P. Stanisławowa Hłaskowa w m. Stanisławów, gub. wileńskiej, daje pokój i całe utrzymanie 2 paniom czy panom z inteligencji, pisze: „z radością gości w swych progach witam”.

3) P. Smieciński w m. Maciejkowo, w gub. wileńskiej, proponuje młodej, bezdomnej ogrodniczce mieszkanie i całe utrzymanie, z małą dopłatą za nadzór nad niewielkim ogrodem.

4) P. Marija Święcicka ofiarowuje gościnę z całem utrzymaniem pami, czy panience, wzmian za spacer z dziećmi lat 3 i 5-ciu. Doda nawet 5 rub. miesięcznie.

5) P. Eliza Dowgirdowa w m. Polopie, w gub. kowieńskiej, przyjmuje młodą panienkę, mówiącą biegle po francusku, jako towarzyszkę 14 letniej córki, dając mieszkanie i całe utrzymanie.

6) P. Z. Karpowicz w Wilnie ofiarowuje pokój z całem utrzymaniem na czas wojny — poszkodowanej rodzinie nieżyjącego powieściopisarza z Warszawy.

7) Sekeja Pań przy Tow. Rolniczym Wilkomiernskim ofiarowuje lokal, opał, światło i całkowite utrzymanie dla 30 dzieci od lat 5 do 21—12-ty, muszą mieć opiekunkę.

Informacji udzielam od 12—2. Niemiecka 3, m. 4.

Emilia Wasiłowska.

Przedterminowy pobór rekruta.

Imienny Ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego.

(AP.).

(Urządzenie).

Uznając za konieczne obecnie określić kontyngens rekruta w pobórze r. 1916, przedterminowo powołanego do odbycia powinności wojskowej w r. 1915, i akceptując powołany Nam osobny dekrety w tej sprawie, na zasadzie art. 67 zasadniczych praw państwowych (Zb. Praw, t. I, cz. 1, wyd. r. 1906) rozkazujemy:

1. Powołani w r. 1915 w zachowaniu porządku, przepisane przez ustawę o powinności wojskowej (Zb. pr., t. 4, wyd. 1897 r. i aneks r. 1912) oraz z odstępami, wyłączeni w ukazie Naszym do senatu rządzącego w dniu tymże, wydanym z niektórych zarządzeniach, zwanym z przedterminowym poborem rekruta z r. 1916, osób podlegających powołaniu do odbywania powinności wojskowej w r. 1916: 1) we wszystkich miejscowościach Monarchji, a które rozciąga się działaniem tej ustawy, dla uzupełnienia armji i floty — 585,000 ludzi i 2) od ludności osetińskiej z obwodu Terskiego — 100 ludzi, przeznaczonych do dywizji konnego osetińskiego, zgodnie z Najwyższą zatwierdzoną w d. 10

Plany intermeze i cudow, sporządza tanio i dokl.
Wacław Dąbrowski. Artyleryska, 18 a, m. 2 (domy bankowe).
222